

FRAGMENTA

álbo pozostałe pisma

IANA

KOCHANOWSKIEGO.



105360

W Krákwie / 105360

W Druk: Łazarzowey / Bazyli Skalski

Roku pánstkiego / 1604.



XVII-814-III

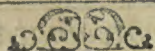
WIELMOZNEMV PANV A PANV,
Ie° M. Pánu Ianowi Firleiowi
Z DABROWICE, PODSKARBIE°
Koronnému, &c. swému
M. Pánu.

*Ian Iánušowski, služby swé powolně
w miłościnę łáskę záléca.*

S A tym / á daý Boże by szczęsnym / W. M. mégo M.
Pána wstepem ná Podskarbstwo Koronné / widząc
wiele ich którzy witają / szczęsnego y długiego życia
winsują / pocztę oddawają / y znaki porządowania wysta-
wiają: Witam y ia téż / winsuję / y z tą iaką taką pocztą stá-
wiam sie przed osobą W. M. mégo M. Pána. Znáł w pra-
wdzie máły porządowania / ile ná pozyszeniu: godny iednak ile
rozumiém / równéy iesliż nie wierzę ceny z inszemi / którzy ábo
od złota y srebra / ábo wiece od kleynotów drogich co oddawają.
Pytasz W. M. co takiego? Kart kłká / nie owych malowa-
nych / ále owych które sie y Je° M. Pánu Woiewodzie Krá-
kowskiemu / y W. M. naszym M. Pánóm podobály ná on czas /
kiedyscie W. M. obádwa przez Jedzyciow / przed dwiema ląty
iádąc / zbiegłé przed powietrzem Musas liché moie / z Miło-
ściwéy łáski swéy náwiedzác raczyli: Kart pisanych kłká pozos-
stałych onégo pámieci wiecznéy Kochánowskiégo Janá / które
iesze do tad swiátá nie widziály. Kochánowskiégo mówie /
który ile w swéy profesii / iż ieden taki czasów nászych byl /
poswiádeczys y W. M. sam / y dom wszytek zacny W. M. y

Korona wszytká / náwet y postronné kraje które ieśliż nie z two-
rzy / tedy z godności znáły. Wiem iż sie godziło dawniey ie
wydąć / czego bym był y sobie sam życzyl / ieno W. M. mój M.
Pan wiedzieć raczyś / gdzie człowiek velis fortunæ in diuersos
scopulos huc atque illuc impellitur, á pewnego portu do-
siąc / y mocnego mástu wiąć sie nie może / tám trudno inaczej.
Nie omieszkáło sie iednak nie / á podobno ná czas / áby przy
skárbiach Koronnych / y ten ostatni kłéynocik skárbu Polstiegh
był pod obronę W. M. Wprawdzie ná niektórych miejscách
niezupelny / bom go nistąd dostać nie mógl: ále áza kto v sie-
bie zupełnie wszytko miał / do mnie posle / tedy by sie po-
tym wszytko wcale wydało. W. M. tedy mój M. Pan /
przyjmiesz to / prośe / temi czasý z miłościwą lástką / tã / kłó-
tą y W. M. sam / y dom wszytek W. M. był niekiedy lástkaw-
ná samého Auctora / y ná mie też niegodného kiedyś sluge do-
mu W. M. A zátym iáko napilniey moge / zálecam sie do tey
że lástki miłościwéy W. M. mego M. Pána: Pána Bogá
prosiąc / ábys W. M. w lásce pánstiey / szeszcien / skárby nietyl-
ko swémi / które mi lástka pánstka / natura / rozum / y szeszcie sá-
mego W. M. y Dom wszytek zacny hoynie wdárowala: ále
y Koronnemi dlugo dobrze sáfowác vmiat / y strożem ich do-
brym bydz raczył. Dan z Krakowa 20. dnia Czerwca / Roku
Pánstiego 1590.





APOPHTEGMATA IANA KOCHANOWSKIEGO.



Z głupim źle żartować.

Eżarkowski Biskup Poznański/ będąc podągra-
barzo wdreczony / zwykł był częstokroć przed
wielkim bolem té słowa mówić: Prze Bóg /
dobry kto odpuszcza. Trafiło sie iż leżąc w téjże choro-
bie/ nie był ni kt inny przy nim/ ieno Tatarzyn Kamara-
dy/ sluga iego: ten pomniac co wiec pan mówił/ osiáro-
wał mu sie z poslugi swa: Panie / powiada / day ty
mnie bachmatá / á każ mie wolno do hordy przepuścić /
á ia ciebie zারেże / iáko prosisz. Biskup obaczył sie / że z
tym źle żartować: Dobrze/ powiada / Kamarady: ále
każ tu komu piérwéy do mnie / że muroskaże/ áby cie po-
méy śmierci dobrze odprawiono / y wolno puszczono.
Wyszedł Tatarzyn/ y zawolał kilku slug do pana. Pán
vyzrzawszy slugi / dopiero z onégo przestrachu otrzeż-
wiał / y każal Tatarzyná do wieże wsadzić / á sam po-
tym był ostroźniejszy.

Dwu kotu w ieden wor źle śadzić.

Kancelarz ieden Koronny/ częstokroć zwykł to był ma-

wiać: Składym się zgodzić / iedno z łakomym nie / bo on chce / a ja też chce.

Zart nie na czas.

Tenże vpoimwszy małmázya iednego Kánoniká Sedmiérskiego / kiedy mu powiedziano názáiutrz / że vmarł / nie inšęgo ná to nie powiedział / ieno to / iż mu był ieszcze iednéy nie spełnił.

Tytuł wielki, dochód mały.

Spytek Jordan / Káştelan Krákowski / mówiac w rádziej o doległościach / które wysokié vrzedy zá sobą niosą / też to powiedział: Co sobie Spytek nágotuie / to pan Krákowski zię.

Nie długi rozmyśl.

Siądz Siemikowski / mając beneficiá iedno controuersum, w którym mu Gámrat Arcybiskup Gnieźnieński przeskądzał / wziął te radę przed się / że przystał do tegoż Arcybiskupa / rozumieiac / że ón iáko słudze inż swému / niemiał mu w tym przeskądzać: y tegoż dnia práwie / kiedy mu go zálecono / y kiedy mu rękę dał / chcąc vczynił wzmiankę o kóło swégo beneficium. Tám Gámrat zárazem opowiedział się / że to beneficium, iego iest podawania / ani żadného ná nim chce cierpieć / ieno tego ón ná nie wsadzi: Siemikowski zá się prosił / aby raczył nań tak wzgląd mieć / iáko ná sługę inż swégo / a

tego

tego mu życzył. Ale Gámrat porożem ná to bázro
wstrzasá. Co Siemikowski obaczywszy / rzekł: Tu
Miłościwy Ksieżę / iaciem dla tego był do W. N. przy-
stał / ábych był miał pomoc z W. N. ále iż widze że pró-
zno / á ia zaś odstawam : dawşy mu rękę siedi precz.

Wedle datku służbá.

Ksieżdz Trąbski służąc Szydłowieckiemu / niepráwie
był posług pilen : tam gdy go niektórzy z towarzysów
vpomináli / áby był pilniejszy : Oy / powiada / wiemci
ia / iáko za kope służyc.

Ziednáníe nieumysłnè.

Gámrat Arcybiskup / gniewał sie ná Ksieżdzá Krup-
skiego : trąsiło sie / iż Arcybiskup iechał z zamku w Krá-
kowie á Ksieżdz Krupski ná zamek / y przyszło im miáć
sie práwie inż przed kamienicą Arcybiskupią. Ksieżdzá
Krupskiego kón miał ten obyczaj / że od kóni nie dáł sie
láda iáko odwodzić / y często sie trąsiáło / że potkawşy sie
z drugimi / rad sie ná zad wracał : tóż y ná ten czas vczy-
nił : Bo Ksieżdz Krupski chciał Arcybiskupa ochotnie
minąć / á skłápá ięgo stągał / y zátárt sie z kóniem Arcy-
biskupim tak / że sie żadnym obyczáiem nie dáł odwieżdż
aż tak z nim pospolu do kamienice wiáchal / z wielkim
stráchem y frásunkiem Ksieżdzá Krupskiego. Arcibi-
skup poczał sie był z przodu gniewać / ále obaczywszy
potym

potym co sie dzialo / smial sie niewymownie / y prosil
Ksiedza Krupskiego na obiad / y tam sie z nim ziednal.

Niepotrzebnè ceremonie.

KSiadz Nyszkowski / Biskup Plotcki / kiedy sie trafil
komu przez zdrowie czyiekolwiek v iego stole pic / pro-
sil aby to siedzac odprawowano : a iesliby iuz wsta-
wac / tedy przynamniemy / niechayby ci tylko stali / kto pije /
y do tego pija : bo ci iakokolwiek iuz maja przyczynę do
stania : Ale / powiada / kiedy dwa do siebie pija / a trzeci
tez do nich wstanie / iakoby rzekl / pycie tez do mnie.

Wielkiemu panu nie wysytkiego baczyć.

GCieski Kanclerz Koronny / dzwinnie sie o to gniewal /
kto v ieg stole iedzac obrus kiedy oplusnal. Panu Wol-
skiemu Kasztellanowi Czerskiemu trafil sie to / ze iedzac
v niego oblat obrus : gospodarz / iako to byl zwykl / oka-
zal ze mu to niemilo. Co pan Czerski obaczywszy / ka-
zal chlopcu swemu gross na stol polozyc / mowiac : niech
to praczce dadza / aby ten obrus vprala.

Potrąny nie przyrodzone.

BAranczuch Tatarzyn / ktorego byl pan iego w Rzy-
mie Kardynalowi iednemu darowal / kiedy go potym
po kilku lat ieden z znaiomych trafilwszy sie do Rzymu py-
tal / iako sie ma : powiedzial : nie dobrze / trawe iesz kalf
baran : dajac znac ze mu sie salata Wloska niepodobala.

Ku temuż.

Wlaś ieden iechawşy ná náuke do Włoch / nie był
tám ieno przez láto / á ná žime przyiechał zaś do domu :
kiedy go oćiec pytał / czemu tak rychło przyiechał : po-
wiedział / że mie tám przez wszytko láto trawą karmio-
no / takżem sie bał / żeby mi žemie siána nie dawano.

Cierpliwá pámieć.

Króľ Zygmunt miał ten obyczaj / że záwždy vmywá-
jąc sie dawał pierścienie z pálców trzymać tym časem /
któremukolwiek dworzaninowi : Tráfiło sie raz / że siá-
dając iuż zá stół / przypomniał ich v tego / komu ie był po-
dał / á on téż nie przypomniał. Wroć potym zdéymuiąc
także pierścienie z pálców przed wodą / sięgnął sie tenże
po nie / któremu ie téż był przedtym dał : Król reki vm-
knął / mówiąc : Wróćcie mi one piérwéy / com wam
był tak roć dał trzymać.

Nie pospolitować sie bárzo z pány.

Tenże Król Zygmunt / iž nigdy sam nie siádl do stolu
swégo / ále záwždy któremukolwiek pánu / ábo y kílkiem
siádać kazał : Ksiądz Naropiński przewiedział to był /
tak iž niemal záwždy do królewskiego stolu siádał / choć
mu nic nie mówiono : Chcąc mu tedy to Król omier-
zić / spytał go przed obiádem iuż kiedy miał práwie zá
stół siádać : Kśe Naropiński / vmyliście sie ? vmył / po-

wiada Miłościwy Królu: Idźcieś do domu ieść.

Zárt páński.

Tenże Król Zygmunt grząc słusą / iż mu przyśly
dwa króla / powiedział / że ma trzy króle: kiedy go gra-
cze pytali / a trzeci gdzie: A tom ia / powieda / trzeci: y
wziął gre.

Niepewny dłużnik.

Gamrat Arcybiskup / iż był pan hoyny / co zátym wiec
rádo chodzi / był też y dłużny: a gdy mu przypominano
od kogo / aby o tym myślił / iakoby dłużnikowi zapłacić:
Dofyciem ia / powiada / myślił / gdzieś pieniędzy miał
dostać / niechayże też on myśli skład mu ie zapłaca.

Ku temuż.

Tenże był winien pewną summe pieniędzy K. w któ-
réy iż był inż nápoły zwatpił / przedśie przynamniéy cho-
dził ná każdy dzień do iego stołu: y kto go ieno pytał /
doład idzieś: Ide / powiada / swoje pięć set złotych od-
iadać y Księdza Arcybiskupa.

Igarze.

Stańczył powiadał / że niemáš wietśzych Igarzów
w Polsce / ieno Arcybiskup Gamrat / a Maciejowski
Biskup Krakowski: bo ów powiadał wszytko / wiem /
a niewiedział nic: ten zaś mówił rad / wiers niewiem /
a wszytko wiedział.

Odpowiedź

Odpowiedź nie spodziévána.

Zemianin ieden w Polsce ożeniwszy sie/ w kílka nie-
dziel zastał a żoná leży w pologu/ y pocznie ońná co byly
zaślionié oddziérac/ y frásowac sie: A żoná leżac/ Nie
frásuy sie/ powiada/ nie frásuy/ nie twoiec.

A Sýmie Lubelskim 1569. kiedy byli pánowie Lite-
wscy przed skonczeniem Vniiey cicho vícháli/ miedzy
inżemi żarty / których bylo nie málo / té dwa wierszyki
ná ścienie bylo nápisano:

Litwá známi Vniia vezynila stroyna/
Vciekli/ zostawivszy Haraburde z Woyna.

A to ná ten czas byli dwa pisarze Litewscy / którzy byli
przy Kancellariéy zostáli: Jakoby miásto vniiey burdá
y woyná.

Zemianin ieden šedl przez kościól / gđzie ná ten czas
niemála liczbe káplanów Biskup poświęcal. A spyta
coby to za ceremonie byly: Odpowiedział mu ieden: że
to są Akolitowie/ co ie Biskup świeci. Rozumiém/ po-
wiada: Ná náše to pšenice wróble.

Ejecierski w Rádomskiej ziemi/ vstyskawšy žalá pod
oknem/ który wyróciwšy niebácznie słowa/ tak špie-
wał: Jezus Judášá przedał/ rc. Dobrze tak/ powia-
da/ bo go on též byl przedtym przedał.

Siemieński w Rádomskiej ziemi / mieszkając w mili od klasztorá / ábo bliżej Sieciechowskiego / iż to ludzie nań wiedzieli / że około żony był nieiało zelozus / przybiedziedzie w niegoż w domu / vmyslnie wzmiánkę około wtárgnienia Tátarów uczyniono : tám gdy każdy své widzenie iáko w tákiej trwodze powiádał / gdzieby sie z żoną y z dziećmi udać / pytáli Siemieńskiego / á ty gdzie z swoią : Drugi siedząc podle niego : Niewiem gdzie indziej ieno do klasztorá. A Siemieński zátym : A wie go dyabel / komuby sie piérwéy bronić / czy Tátaróm od muru / czy mnichóm od żony.

Pan Debieński Káncleż Koronny / mając pómeczenie od Króla / áby pewną sprawę która sie ná ten czas toczyła przed królem / ná inšy dzień odłożył / temi słowy powiedział : W téy á w téy rzeczy / tak Król Je° M. dekret czyni / etc. A te druga odkláda do sądowego dnia / miásto tego co miał rzec / do sądowego dnia : Ale tak podobno chciał tknąć funkćácię która zbytnia była.

PIESNI KILKA IANA KOCHANOWSKIEGO.

Pieśń I.

Pewienem tego / á nie sie nie myle /
Je / bądź za długa / bądź za krótka chwile /

Albo w okrecie całym doniesiony :
 Albo na desce biedney przyplawiony
 Bede iednak v biegu /
 Gdzie daley niemasz biegu :
 Lecz odpoczynek / y sen nie przespány/
 Tak panóm / iako chudym zgotowany.

Ale na świecie kto tak głupi żywie/
 Zeby nie pragnął przeiechac szesliwie/
 Drog niebezpiecznych / a vsz niepogody/
 A Sturmów stróich / króm swej znaczyey szkody ?
 Lecz tylko że pragniemy /
 Ale nie rozumiemy/
 Czego sie trzymać / iako sie spławować/
 Zeby nie przyszło na koniec bobrować.

A chytré morze / ile znakomitych/
 Tyle pod wodą żywi stał zakrytych.
 Tu siedzi / złotem / cześć koronowana :
 Tu lekkim piórem sławą przyodżiana :
 Tu chwycosć nieszesliwa
 Zbięra / a nie używa.
 Tu luba roskoż / y zbytek wyrzutny /
 Pod nimi niedza przedka / y žal smutny.

Tamże y krzywda / y zazdrość przekleta/
 Przed którą biada zawždy cnota świata.
 Wiec iesli człowiek iedne stule minie/
 Wnet na to miejsce na inasz naplynie :
 Tak iż snadź namedysému
 Trudno pogodzić temu/
 Aby przynamnięć wieznąc / albo zbledzić
 Niemial / chyba gdy tego pan chce rzędzić.
 Wódzu prawdziwoy / y wieczna światłości/
 Vstróm z łaski swej mozkie nawalności.

A podnies ogień portu zbawionnego :
 Na który patrząc moglibysiny tego
 Morza chytręgo zdiady
 Przebydź / bez wśelakię wady :
 A odpoczynąc po tym żeglowaniu/
 W długim pokoju y bezpiecznym śpaniu.

Pieśń II.

NJe ma świat nie trwałego : a to bärzo grzeczny /
 Jaki liścia / taki jest rodzaj y człowieczy.
 Ale rzadki / coby te powieść Homerowe /
 Przypuściwszy do vsu / wlepił sobie w głowę.
 Bo każdego swa własna nadszicia wводи /
 A ledwie sie z człowiekiem zaraz nieurodzi.
 Po ki za kwitła mlodość stoi w swojej mierze /
 Lekka myśl niepodobne rzeczy przed sie bierze :
 O starości nie myśli / ani na śmierć pómni /
 A w dobrym zdrowiu będąc choroby nie wspomni.
 Szalony ludzki rozum / ani oni znają /
 Jako mlodość / y żywot przedko wpływają.
 Co ty wiedząc / bądź cierpliw do kresu żywota /
 Strzegąc sie / ile możesz / troski a kłopotu.

Pieśń III.

Kto śmiertelne Boga nie widziało /
 Próznoby sie tym kiedy chlubić miało.
 Lecz on w swych sprawach jest tak znákomity /
 Ze naproszemu nie może być strity.
 Kto miał rozumu / kto tak wiele mocy ?
 Ze świat postawił króm żadney pomocy ?
 Kto władnie niebem ? kto gwiazdami rządzi ?
 Ze sie z nich żadna nigdy nieobłądzi.

Čá cžíš spíráš ve dne slunce chodí?

A měsíce svěci/ když noc nábchodí?

Káždý znát musí krom veselácké zvědy/

Že se to dšie vsytko z Pánšlé rady.

Jego porádkem Látó Wiosne góní/

A czuyna Jesien před Šimá se choní.

Ten opátruie/ že moze nie wzbierze/

Choć vsytki rzeki w swoje lono bierze.

A to nas namniey niechay nie obchodí/

Že nád niewinnym časem zly přewodí.

Abo že gořší/ svět powoli máš/

A dobrý rychlé nedostáté znáš.

Wsytko to Pan Bóg wywórci ná nicé:

Jeno kto wejšzy w iego tájemnicé/

Jáko nákoniec zly předsie wypada/

A dobrý w iego Máiestácí síada.

Coč grunt vsytkého/ byšny Boga ználi/

A iemu spíráš wšého přypisáli.

Kto se zá času tego nie nápiie/

Czlowiek ná svěcie nepobožný žíie.

Tego swych díatel stáršy náuczaycie/

To wychowání synóm wášym dáycie:

A niech nie bedá nážbyt přesezonémi/

Niech přivykáš spát ná goléy žemí.

A storo který doroeie svéy míary:

Niechay se w polách wganí z Tátary.

Niech wzdychá žoná mežného Tyráná/

Pátřze náš z mrdw: y dorosla Pánná.

Niešterýš/ by ten náezní tak mlody/

Nie popadl iáckéy znákomitéy škody:

Jeśli gdzieś na Lwa nieborak ugodzi /
 Który po syie we krwi ludzkiej brodzi.
 Przed śmiercią żaden schronić się nie może :
 A pierzchliwemu przedkość nie pomoże.
 Alżaz nie lepić sławy swej popiawić /
 Niż próżno siedząc w cieniu wiek swódy trawić ?
 Męstwem Achilles / męstwem Hektor słyń /
 A ich pamiątka wiecznie nie zągnie :
 Męstwem Alcides do nieba się dostał /
 A Pollux bogiem nieśmiertelnym został.

Pieśń IIII.

Kiedyby tego Bóg był swémi słowy
 Uperwił / że miał czasu wśelakięgo
 Strzedz od złych przygód /iego biednéj głowy:
 Miałby przyczynę / żałować się swęgo
 Nieszczęścia płacząc / że mu się nie stało
 Dostć / tak zacnéj obietnicy ięgo.
 Ale że Bogu z nami się nie zdało
 Tak postępować : próżno narzekamy
 Ze się co przeciw mysli nam przydało.
 Wszyscy w niepewnéj gospodzie mieszkamy :
 Wszyscyśmy pod tym prawem się zrodzili/
 Ze wsem przygodom / iako cel / bydź mamy.
 Na tym rzecz wszystka żebyśmy nosili
 Skromnie cokolwiek na cziowiek przyjdzie :
 A w niefortunie nązbyt nie testnili.
 Plącz / albo nie plącz / z drogi swéj nie zidźcie
 Boście przyzrzenie / próżno się kto zdięra :
 Niemola cięgnie / choć kto nie rad idzie.

Nadzieia

Nádziera dobra serca niech podpiera:
 Zaž to, že žle dýš / ma žle byď y potym:
 Jedenže to Bóg co y chmury zbiera /
 A co rozsvěca niebo sloncem zlotym.

Pieśń V.

Panie / iáko bárze błędzá /
 Którzy cie niedbálym sądzá:
 A iž práwie żadnéy rzeczy /
 Niechceš miec ná swoiéy pieczy.
 Niewiém / czego wiecéy trzebá /
 Przeciwo to nini świádeżá niebá:
 Świádeżá gwiazdy niezliczoné /
 Ná powietrzu zápaloné.
 Kiedy slonce swého wschodu /
 Albo chybiło zachodu?
 Kiedy miesiąc iásné rogi:
 Sklonił od swéy zwykłej drogi?
 Tóž nam y ziemiá zeznawa /
 Która perwnych czásów dawa /
 Zbożá w wielkiej obfitości /
 Synóm ludzkim tu żywności.
 Niechay žli we zlocie chodzą /
 A náđ lepsiemi przewodzą:
 Jednáž złé sumnienié májá /
 Sądú twého sie lekájá.
 A iá pátrzájác z dáleká /
 Ná szesćcie złého esłowieká:
 Im dálej / tymem perwniejszy /
 Je iest żywot posledniejszy.

Bo/żes ty Pan sprawiedliwy /
 Niepodobać się złościwy.
 Ale jeśli mu tu nie płaciś /
 Musi czas być / gdzie go straciś.
 Wzywalem cie wieczny Boże /
 Idąc wieczór na swe łóżę :
 Wzywalem cie o północy /
 A byles mi tu pomocy.
 Nieprzyjaciół stał nademną /
 Mógł uczynić wszystko zemną :
 Spałem / iako żarżezany /
 On mi nie śmiał zadać rany.
 A na piętrofę me ocknienie /
 A słów kilka przemówienie /
 Panie / znależ mie ty bronił :
 Wcieli / a nikt go nie gonił.
 A co mnie był na gotował /
 To sam mało nie skosztował :
 Bawiem od wielkiego strachu /
 Wypadł oknem nadół z gmachu.
 Ani miecz / ani mie siła /
 Zły przygody obronił :
 Jeno szęra łaska twoja /
 Co wyznawa duszą moja /
 A póyde do domu twego /
 A w poysrzedku zbom w sięgo /
 Bedec mój Panie dziekował
 Łaski twę / żeś mie zachował.
 A ludzie zapamiętali /
 Ktoży spraw twych nie poznali :

Tiechay dziś ná oko znaia /
Ze cie dobyly strożem máia.

A przepuścili co ná nie /
Zlituię sie zásie / Pánie :
Jáko wiec y zlym sowito /
Pláciß zadržymáné myto.

Pieśń VI.

Oby ty / vrodziwa Hánno ná to dála /
Aby tá twoia gładkość wiecznie z tobą trwála :
Wierze w tym wieku mlodym ani myśliš o tym :
Ale byš též y dobrze myslila / nie potym.
Bo čas nie da trwác żadnéy rzeczy w iednéy mierze /
A iáko wšytko niesie / ták zás wšytko bierze.
Widzialem ia po ránu piękny kwiat przyiemny /
A widzialem zás wieczór zwiędly / y niezemny.
A dzewa / które teraz odziały sie w liście /
Zlupi z tego vbióru mrožnéy zimy przysię.
W tymże práwie y czlowiek / á w goršym : bo kwiaty /
A dzewa / w rok wenią zázdy swéy vtráty /
Odmładzáie sie znou : ále czlowiekowi /
Kiedy sie raz ná twarzy zima postanowi /
A włos sniegiem przypádnie / gestra Wiosná minie /
Niżli z głowy przebiełéy ten zimny rok zginie.
Czemu Jelen pierzchliwy lástáwšé ma bogi /
Któremu wolno zrzucić pochodzoné rogi :
Czemu waz fortunneyšy / który z przyrodzenia /
Káždy rok wiotché láta ná mloda plec mienia :
Czlowiek choć wyraz Boży / nie sposobny ná to /
Ani nálażł fortelu ná sędziwé láto.

Ośmukaty sie król Tessałskięgo cory /
 A oycá nieboraká ieszcze bárzciey / który
 Dac gárdło musiał / dla ich głupiey pobożności:
 Bo życzac mu nowych lat / y pierwszey młodości /
 W nądziecie żiół schwalonych / spólnie go zabiły /
 Zeby wrzeczy stąg krew z niego wycedziły.
 Potym go czarownicá w kóciel wrzacey wody
 Wrzuciła miedzy żiolá : á ten nierzekac młody /
 Ale áni wstał żywy : iákoby to było
 Kostowné ziele / coby sto lat wypárzyło.
 Przeto póki pánuie Wiosná w twarzy twoiey /
 Day sie / Zámno / nápatrzyć wdzięczney krasy swolęy:
 Która nie da nic naprzód áni Phosphorowi /
 Kiedy napiętniey z morzá wynika ku dniowi.
 A wy málárze / y wy / co mármór cieście /
 Jesli przysłennu wieku zachowác sie chcecie:
 Málujcie te piękny twarz / y rzeźcie w kámiennu.
 Nie byl iáko żyw Dewris w takim podziwieniu:
 Ani zacny Phidias / iáko wy możecie /
 Z téy tylko saméy sztuki / sławni byđż ná świecie.
 Ja ná fábách málárskich nic sie nie rozumiém /
 Tákże wiele z mármórem postępować vmiém.
 Ale wiérsem ozdobnym / y rymy gładkiemi /
 Mam nądziecie / że z mistrzmi porównam dobrémi.
 Témi ia przeciw długim látóm sie zástawie /
 A zá chceią cnych bogin / imie twé wybáwie
 Z niepamięci nieczeszney : że o twéy wrodzie /
 Bedzie wiek pozny wiedział / y po nászym schodzie.
 Nie byla wietcznie gładka sławna páni ona /
 Dla której mocna Trojá z gruntu wywrócona:
 By iá byl Paris poznał w siostymdziejstym lecie /
 Nigdyby byl téy trwogi nie wzbudził ná świecie.

Ale iednák / čo t-y wiek takomý vytkodzil /
 To swym pišnem žyczliwy poetá nágrodzíl.
 Já co / niewiém / přecz go Bóg slepoty niezbáwil /
 Ponieważ Stępychorá o wzrok był przyprawil /
 Że też istá śmiał gánté rymem vszczypliwym :
 Acz to potym odwołał piórem osobliwym.
 Ja zjad oczu nie stráce / y w tym bede staly /
 Że chwalić nie omieškam / co iest godno chwały.
 Bo nie leda / Bóg / iáko swych dárów rozdawa /
 Temu lástkawšy / komu co nád ludži dawa.
 Přeto tuš dobze / Hátno wiodžíwa / sobie /
 Ż twoich dárów znác / że Bóg iest lástkawym tobie.
 Który iáko ozdobe y pięknośc śaćnie /
 Ten czyn / niezmiernzonego swiátá okáznie /
 Ták pięknie zbudowany : kto ślepowi temu /
 Nadobnemi gwiazdami ślicznie řádzonému /
 Nádjíwować sie može : kto nocoświeťnego
 Miesiącá / ábo slonća niesprácowánego /
 Nápatrzyć sie do woléy / lubo ráno wstáie /
 Lubo tu wieczorowi předki biég podáie :
 Tákí wíec z swéy łóznice nowy oblubieniec
 Wychodzi : ná nim złoty plasz y złoty wieniec
 Perlami přeplátány / goré znákomíy /
 Jego ze wšech namilšéy dar niepospolity.
 Ale y ziemiá nie iest bez swoiéy ozdoby /
 Bo y te Bóg osláhcíl dziwnými sposoby :
 To górám / to lásy / to kryštalowými
 Řekám : to lákám piękno kwitnácemi.
 A w poly iá přepasal mozem wronánym /
 Prosto iákoby pásem sečbren okoványm.
 Tákí přede wšykłimi / polem rozmierzonym /
 Leci obzym wdátny pedem niewoścíagnionym.

Tego na kręcie czeka / ábo trynóg drogi /
 Abo przedki koni / ábo bawół złotorogi.
 To tákie / co widzimy. Cóż gdzie nasze oczy
 Dość nie mogą? gdzie myśl która niebem toczy /
 Gdzie sama piękność świeci / y kształty wśech rzeczy?
 Nie może tego pojąć młdy rozum człowieka.
 Dar Boży tedy gładkość / á dar známienny:
 Bo jeśli go ten nie da / z inąd nie nábyty.
 Jáko są inše rzeczy / których człowiek może /
 Za swym stáraníem dostać: tu nic nie pomoże.

Pieśń VII.

Bo daj ci złe dni / niechceś mié miłować /
 Bych sie czuł / mógł ci bych już podziękować.
 Biadaś mié na cie / to mié głowę psujesz:
 Inaczey niewiém / ieno mié czáruięś.
 Przypatruiąc sie twéy cudnéy postáwie /
 Drugiby przysięgl ięś mu już práwie /
 Biadaś mié na cie / etc.
 Inaczey niewiém / etc.
 Nie obiecuięś / áni też odmawiaś /
 Jeno mié słowy próżnémi zabawiaś.
 Biadaś mié na cie / etc.
 Inaczey niewiém / etc.
 Wśytko sie boiś / áno nié máś kogo /
 Nie każdyć kasa / co to pátrza srogo.
 Biadaś mié na cie / etc.
 Inaczey niewiém / etc.
 Mam z sobą wiecey niż dosyć kłopotá /
 A wśytko mi sie zda / że ciągnie kotá.
 Biadaś mié na cie / etc.
 Inaczey niewiém / etc.

Nie karmże mnie już ta nadzieja daley /
 Raczę mi powieść / mój miły nie śaley.
 Biadaś mi nie na cie / to mi głowę psunieś:
 Inaczę niewiem / ieno mie czaruieś.

Pieśń VIII.

Kiedy sie rane zapalaia zorza /
 A dzień z wielkiego występuje morza:
 Przyszedłem na bżeg / kiedy Wisła bieży /
 A tam siedziała na wysokię wieży /
 Podigroszy rękę / smutna białagłową:
 A pocznie z płaczem narzekać w te słowa:
Takżem ja bårzo niefortunna była:
 Takżem ja wiele szczęściu przewinila:
 Ze temu gwoli bydz niebogą musze /
 Który iako grzech mierzi moje dusze.
 A ten gdzieś siedząc narzeka z daleka /
 Przed którym niemam miłszego człowieka.
Slub mi przywodzi poniewolne słowa /
 Na które nigdy nie zwałata głowa:
 A ono było lepię serca pytać /
 Które gdy niechce / słów sie próżno chwytać /
 Niech sie tym cieszy / że mie ma w niewoli /
 Rece mógł zwięzać / myśli nie zmiwoli.
Bogu tajemne nie są ludzkie sprawy /
 Ten z niebá widzi / kto krzywo / á kto prawy.
 Ja niemam komu krzywość swę powieścić /
 Jeslibych miała / y to trudno wiedzieć.
 Jednę mam wolność w swę ciężkię niewoli /
 Ze sie wždy moge náplatać do woli.
Wiec mie to zewsząd szczęście potaralo /
 Wszytko mi zaraz / com miała / pobráło.

Oyczyzny niemam / matkimi osiradala /
 Samam sie w rece okrutne dostala.
 Coz mie gorsego moglo podkac w boiu /
 Nlad to co cierpie / nieboga w pokoju ?
 Czasem bych rada zalosc swa pokryla /
 A na lepsza sie postawe zdobyła :
 Ale smutnemu trudno smiech przychodzi /
 Trzezwí / w pítanych sprawy niengodzi.
 A mnie nieszczesna lzy moje wydaja /
 Które mi z oczu plynac nie przestaja.
 Tegom tez pewna / ze mie nie miluje :
 Niemam mu za złe / mnie w tym násladuje.
 On wie co myśli / świadóm o co stoi :
 Ja go nie sadze / ani mi przystoi.
 Wszakóz sie krewnu zarosc bede znala /
 Níl mi nie bedzie bych dżis vmrzec miála.
 A ty mój bracie / wzorem Stryia twego /
 Pomosci mey krzywdy / y zelzenia swego.
 Uczyt / co twey krwi slachetney przystoi /
 Milosc przy tobie nieomylna stoi.
 Jac abo zdrowia w tym scasunku zbede /
 Abo na koniec twoi : zonga bede.

Pieśń IX.

Kto mi wiary dac nie chce / day ja oku swóemu /
 A przypatrz sie stworzeniu pilnie tak pieknemu :
 Taká iesze nie byla za dawnego wieku /
 Aniolowi podobna barzciey niz czlowiek.
 Ray tam gdzie ona siedzi / a ktoreby milia /
 Za tey stopami roza wstawia / y leliia :
 Tej gwoli piekne dzewa / daia ciem sorwity /
 Niechcac aby ja letni zegl ogien obfity.

A ona

A ona myśl wspaniała znosząc z utrudnością /
 I niedobyte serca zwycięża miłością.
 A człowiekiem tak władnie iako słonce wonnym
 Nawiotem: albo Magnés żelazem nieśkonnym.
 Wiele oczóm porwiniem / o Páni / kto ciebie
 Oglądał / a wciśzył twym pożyżeniem siebie.
 Dalszego czasu może nie zamierzać sobie /
 Iby kiedy miał głódśią oglądać po tobie.
 Niech sie wie cę nie chlubią starodawne lata /
 I swoiemi Zelenami: iest za tego świata /
 Która głódkością wszytki pierwsze tak minela /
 Aż y przyszłym nadzieie na wieki odieła.

Pieśń X.

I Ono / poznać swódy gniewu długi /
 A ty Pállas także długi:
 Gładka Wenus / głódśią czuie /
 Nowy sąd Paris gotuje.
 Jąbłko złote położyła
 Erycyną / bo zwatpila.
 Sliczna dziewko / tak tuś sobie /
 Klęnot ten należy tobie:
 A żadna iesze nie wstała /
 Któraaby go odigć miała.
 Równie taka rano wschodzi
 Jutrzenka / gdy dzień nadchodzi.
 Służyc / y holdować tobie /
 Klade ia za szczęście sobie.
 A ty o méy wprzymości /
 I nie watp o stateczności:
 Bowiém póki duch we mnie /
 Nie maś / leno służe ze mnie.

Pieśń XI.

Różna twa chlubá / nie kochał się w sobie /
 Nie wszystko prawdą / com pisał o tobie.
 Miłość mnie zwiódła / y przez mnie mówiła /
 Że nad cie nigdy wdzięczniejszy nie była.
 Jąko lelia różą przeplatana /
 Zdala mi się twarz twoja malowana:
 Oczy twoje / iako gwiazdy się błyskały /
 Pierś twoja śniegu sromota dźiałały.
 Gniewliwosć może śmiechem wsłaniała:
 Kamienne serce słowy przenikała.
 Teraz w mych oczach wszystko się zmieniło /
 Obludne serce wszystko pokaziło /
 A twa niewdzięczność / która pokaziłaś
 Tam / gdzie powolność y chęć prawa czułaś.
 Czego mi tedy skateczne namowy /
 Nie mogły wybić żadną miarą z głowy:
 Czego mi zbydź nie mógł / przez ziola / przez czary /
 To sam dziś wyznam na się z prawdy wiary:
 Żem był zablądził w swej niemądrej sprawie /
 A byłim / jeśli komu / iak żywo prawie.
 Ale żeś tego wdzięczna bydź niechciała /
 Dalej nie będziesz ze mnie sługe miała.
 To com ci służył / niech już wróć idzie /
 Bo iednak ten czas kiedykolwiek przyjdzie /
 Że ty wspomniawszy na me powolności /
 Musisz zapłakać nie raz od żalności.
 A ja / bych ieno o tobie niewiedział /
 A w pustych lesiech sam rad bede siedział.

Fragment.

Po pánázem / gdzie strumień sławny wody bieży /
 Łąka prawie na zachód pochodziska leży :
 Który zewsząd rozliczne dzewa otoczyły /
 Podawając tu ziemi cięt w goraco miły.
 Tam było widać stoly z kamienia ciosané /
 Widać y ławy kretnym bluszczem przyodżiané.

Do Iego M. X. Biskupa Gnieźnieńskiego.

W jakiey testnicy domá pozostały /
 Wygląda oycá miłego / syn mąły /
 Który mu kupić iarmárek obiecował /
 Gdy sie do miastá ráno wypiórowował.
 Wiec sie kłopoté / co tam oycá trzyma /
 Mniémając / że on inšey spiórowy niéma /
 Jeno pás kupić : abo czapke nową :
 Abo ná koniec kufle sielagorą.
 A ten / czego dom záśie potrzebuie /
 Tym czasem chodząc po targu kupuie :
 Tu sol / tu gárnce / tu kóciel miedziány /
 Tu króy / tu lenieś / tu wóz okowány :
 Aż nie ná koniec niemáš w páchárzynie :
 Syná vždy skłána bánieczká nie minie.
 Takżec ia testnie / o Biskupie sławny /
 Czekając twého Psalterzá czas dawny.
 Który z tweý lásti miał przysódz w reke moie /
 A ty czym inšym dżis bawisz myśel swoie :
 Szukając w wierze stará dawnyé zгоды /
 A strzegąc pilnie oczysťsęy swobody :
 Jakoby domá spławiedliwość bylá /
 A ná gránicach gotowość y sílá.

Jakoby rzad był y dziś / y ná potym :
 Wsytká ná ten czas twojá piecza o tym /
 Która zdarz Boże : iesli téż po temu
 Czas kiedy będzie / zisć sie słudze swemu.

Kolędą.

Obie bądź chwałá / Pánie wsęgo swiátá :
 Żes nam doczekác dał nowęgo látá :
 Day bysiny sie y sami odnowili /
 Grzech pozuciwszy / w niewinności žili.
 Lásta twa swieta niechay będzie známi /
 Bo nic dobrego nie uczynim sami :
 Wnóż w nas nádziecie / przyspóz prawę wiary :
 Niech wważamy twé prawdziwe dary.
 Vżyc pokoju nam / y swietę zgodę /
 Niech sie nas boia poganstwe narody.
 A ty nas niechciey odstepowác pánie :
 Rowšem / rácz nam dopomogác ná nie.
 Błogosław ziemi / z twę szodroblivosti /
 Niechay nam dawa dostátek żywności.
 Vchoway głodu / y powietrza złęgo :
 Day wsytke dobre / z miłosierdzia swęgo.

Do Iego M. Pána Mikoláia Firleia.

Krómi dobrej slawy / która z cnoty roście /
 Nie posiadł człowiek nie trwalego proście.
 Siła / y gładkość / látá przecz odnośa :
 A żalosc tudzieś w tropy zá rostosza.
 Fortuna známi igra iáko z dziećmi :
 Dziś pánem będzieś / iutro siaday z kmićmi.
 Cnoty niť niema / ieno sam od siebie :
 A téż do śmierci nie puści sie ciebie.

A gdy cie w niebo między bogi wnieśie /
 Stawę po świecie široko roznieśie.
 Tym twój dziad Sierley / Mikoláiu slynie :
 A póki Wislá / póki Tiepr poplynie /
 Ten ná południe / oná ná pólnocy /
 Chwała trwác będzie iego spraw / y mocy.
 Wiec y cnotliwy syn oycá nie wydal /
 Ku czci dziedzičnéy swoje własná przydal :
 Bo meżnie z plácu spierájac pogány /
 Dusze cna wylal przez pocziwé rány.
 Szlachetné róty / Których martwé głowy
 Chowa / y chowác będzie bzég Bugowy :
 Slawna śmierć wászá : slawné městwo wśedzie :
 A żadny wiek tak wdzięczny nie będzie /
 Aby posługi wásze znákomité
 Były potomkóm przyszłym kiedy skryté.
 A ty Sierleiu / bądź życzliwym moim
 Nowotnym rymóm / ábych przodkóm twoim
 Tym snadniéy slúżył : á iuż mie nie wodzi
 Tam / gđzie Pegázów slawny zdióy wychodzi.

Carmen Macaronicum,

De eligendo vitæ genere.

Est prope wysokum celeberrima sylva Krákovum /
 Quercubus insignis / multo miranda zolędzio /
 Istuleam spectans wodám / Gdańskumque gościńcum :
 Dabie nomen habet / Dabie dixere priores.
 Hanc ego / cum suchos torreret Syrius agros /
 Et rozganiaret non madra Canicula žakos /

Ingredior / multum de conditione żywoty
Deque statu vitæ mecum myślādo futuræ.

Ecce autem meżos video aduentare quaternos /
Dissimiles habituque oris / et dispare bārwa /
Quorum vnus ħara vestibat terga kápica /
Præcinctus tluſtum nodoso fune żywotum.
Olli summo ingens blyſkabāt vertice pleſus /
Et nogā diewniāmum calcabat nuda trzewikum.

Ad talos alter sukniām / demiserat imos /
Sukniām ſaldorum centum / nigrique coloris :
Huic quoque pleſus erat / sed eum mutante bereto
Texerat / Auſoniis quales przynosantur ab oris. //

Tertius induerat multi kápam arāmitę /
Żółtóm kábatur / et caligas / żółtómque koletum /
Żółtos trzewikos / ħpadām / piórumque berety /
Denique lāncuchum / ſulua vt ſint omnia / zlotum.

Extremo maķowa fuit suknicā / ſine vllō
Facta magisterio : ſi non argentea parā
Ĥaſtkarum / et ſeni penderent mārġine kńāſli /
Pondere / quam wielka mage res pretioſa robotā.

Congredimur / dextris que datis / ſużbāq. powolna /
Ante alios / ſlowis ſic me compellat amicis
ſuniger : Apparet ſili / quod et ipſe ſatetur
Vultus / neſcio quas animo te voluere curas /
Et niepotrzebnaſ forſan / quæ veſtra inuenta eſt.
Quicquid id eſt / volnum tibi quod przekāżāt vmyſlum

Fare age: forsan inest fāro quoque rādā cucullo.
 Non me (respondi) srebry / zlotyque cupido /
 Zbierāndique tenet niezbednōs cura piemiadzōs:
 Nec Woiewodarum sellas / orlunque potentem
 Ambio / Wirzchorum czapłā quoque nolo duorum.
 Sed neque per blandum contraxi debita flusum /
 Callida nec nostrum versat pāni duślā rozumum.
 Omnibus his vacuum gero (diis sit gratia) pectus.
 Noster in hoc omnis positus labor / vnica cura est
 Hęc mea / quo pacto possim rzadzare żywotum /
 Inuidiaque procul bespiecznum dirigere ænum.
 Quare / si quid habes / fserotām concute kappām /
 Secretasque tui cellas scrutare rozumy /
 Si mihi forte queas sanam conferre porādām.
 Sic ego rozumyslo: sic cepit frater ab alto.
 Macte animo iuuenis / qui non cum simplice turba
 Sortis ab arbitrio pendes / ślepaque boginia /
 Sed te rozumyslo fulcis / dobraque porādā:
 Ergo / cum sęnis alios fortuna procellis
 Abripiet / tua labetur tuto æquore nauis.
 Audi igitur / sensuque imo mea verba reponas.
 Cernis / vt incolumi chrōsto / mlodaque choinā /
 Annosę citius vertantur turbine quercus:
 Cumque humili pareat Iouis indignatio chlewo /
 Excelsę srogo feriuntur fulmine turres:
 Sic et in humanis / fili charissime / rebus

Accidit

Accidit/ vt qui se poruagás wspinát ad altas/
 Fortune mage sit telis obnoxius ostris :
 Quæ qui serpit humi/ qui fatum diligit vnum /
 Non adeo timuisse potest : ⁊ non nego quosdam
 Tales esse stanos/ vbi/ si non vndique tutus/
 At minus inuidiæ/ minus ipsi denique viuas
 Fortune expositus/

Nam mea ter quinos ætas cum tangeret annos
 Has itidem/ quas te video nunc voluere curas/
 Mente volutabam tota/ totoque rosumo.
 Fors et aberassem/ quæ sunt humana nie madre
 Ingenia/ et iam me chytrus tentare diablus
 Ceperat/ vt jonám nobis poymáre liceret/
 Et niepotrzebnám capiti superaddere curam :
 Aut stare ingratiæ niewdziecznum limen ad aulæ/
 Nastulkámque sequi/ et dworstám sorbere polewkám.
 Sed mihi donarunt meliorem numina mentem:
 Namque mihi in somnis/ nostræ lux religionis
 Visus adesse pater biato/ Bernardus/ amictu/
 Non aliter splendens/ quam frasné lumina Phæbi.
 Hic me cunctantem swietkás deponere curas
 Iussit/ et ad sacrosanctum properare zakonum.
 Hoc quoque chare tibi faciendum censeo fili /

Si nolis

Si nolis nedzám praesentis noscere swiati/
 Et sentire tamen venturae gaudia vitae.
 Paupertas tua te tutum praestabit ab omni
 Krzymódá fortunae/ caeloque immittet aperto.
 Sed frustra czełasz dum te Bernardus/ et ipsi
 Admoneant dobzy per talia somnia diui:
 Olim/ olim istud erat/ non cum ieiunia swiatus
 Despicit/ et missae nulli praestantur honores
 Amplius. hæc mnichus: cepit sic deinde kapłanus.
 Omnia quæ poterant swietekos confundere stanos/
 Quæque tibi poterant vitam zalecare duchownam/
 Alta reuerendi dixit prudentia patris.
 Quod si forte tuam subit hæc sententia głowám/
 Ut velis omnino chlebum iadare duchownum/
 Malim te ksiedzum/ quam golum cernere mnichum.
 Nam etsi prodest długóž semrare pacierzos/
 Et possint missæ wielkum recludere niebum/
 Et ksieźa/ et mniszy psalmos spiéwamus eosdem/
 Et ksieźa/ et mniszy missas celebramus easdem.
 Cumque pares simus coram/ qui niebá gubernat/
 Inferior certe coram mortalibus ille est.
 Nam neque wesolás aliis pomagare bieśiadás/
 Nec potis est mlodám/ cen nos/ choware eucharstám.
 Adde/ quod ipse Deus kapłanos primus in orbe
 Instituit/ ksiedzosque suo praeficit ouili.

Plura loqui nolo/ neque enim impugnare zatonum
 Est animus/ twoiá tu cætera discute gloriá.
 Conticuit tandem / factoque hic sine quieuit.

Tum Dworzáninus : Non hoc sinat optimus ille.
 Iuppiter/ ut sára tectum te aliquando kápica
 Aspiciam / aut drewiános gestare trzewikos.
 Sed neque te manicis capiat reuerenda sserocys /
 Nec Canonorum bullá/ dziesiataque kopá.
 Nil magis inuisum est hac tempestate káplanis/
 Nil monachis toto videas odiosius orbe.
 Biskupos male czaplá biceps/ male stulá tuetur/
 Nil prosunt klatfæ/ neque diabli forsitan ipsi
 Jam metuumt krzyżos.

Te moneo/ si quid inuenis sub pectore sanæ.
 Mentis habes/ chlebum noli curare duchownum :
 Inuenies aliam/ libeat modo discere/ drogám/
 Qua insistsens possis prodesse tibi que tuisque/
 Nec tantum inuidia subeas/ ludzkásque przymowkás/

Andisti inrichos/ wysluchástique káplanos/
 Et dworzáninum facientem verba tulisti/
 Extremus labor est/ atque hic brevis/ ut ziemiáninum
 De swoio sluches dicentem pauca ziemiensstwo.
 Nec tibi nostra aliquem pariat dissensio bledum/
 Dum swoium laudat/ dum cudzum quisque żywotum

Improbatur et suum casus te vellet habere.
 Forsitan et monachus fieri / fierique caplanus
 Non mala conditio est / et habent sua commoda dvory/
 Nec zemiencie carent. sed tu wybierare memento
 Vitam / nature que sit accommodata / tuoie.
 Nempe / potes cystum verbis intrare zyrotum/
 Et quod iurasti re ipsa prestare : caplanus
 Sis licet / et swietkos securus negligere stans.
 Sin aliud natura iubet / quam swiete kaplanstwo/
 Tu ne lude deos / et frogum wara piorum.
 Atque hoc est unum / cur nostro tempore wiecey
 Expediat swietum quam stanum ambire duchowni.
 Omnes ludie sumus : nobis tamen esse zonatis
 Concessum est : solos grzech est ozeniare kaplanos.
 Quanquam mirari possis / et iure podobno/
 Esse scelus ksiedzo cnotliwa ducere zonam /
 Et non esse scelus kurwam choware eucharistiam.
 Sed valeat : nostri non est hac gadka rozumy.
 Hoc inquirendum potius / dworstumne zyrotum/
 An tibi conducatur stanum wybierare zemiencium.
 In qua parte quidem non est / quod multa loquamur/
 Tu modo quid faciat / non quid dworzanie loquantur/
 Videris : illi quidem laudant / suumque zyrotum
 Przegladynt alijs : sed cum sunt multa loquuti
 Magnifice / et lastam iactarunt usque krolewstam/
 Ad plagum tandem redeunt / fiuntque zemiencie.

Unde obacizare potes/ laudari forsitan aulæ
 Sed mihi domus peti: suis res optima latus:
 Nulli flecto genu/ sum volnus/ serui nulli/
 Gaudeo libertate mea/ pernoque potio.
 Non expono animam viatoris / longinqua petendo
 Lucra/ neque occido blednum lichwiando człowiekum.
 Non habeo wielkos/ sed nec desydero/ skarbos/
 Contentus sum sorte mea/ rolasnamque paternis
 Bobus aró ziemiám / quæ me sustentat alitque:
 Ipsi epulas nati/ enotliwaque zoná ministrat /
 Omne gotowa pati mecum/ quodcunque ferat fors.
 Sum procul inuidia/ bespiecznos dormio somnos/
 Spero nihil/ curas abigo / mihi denique uiuo.
 Sic olim virisse homines/ cum zloté fuerunt
 Secula/ crediderim potius/ quam flumina lacte
 Manasse/ et debos miodum rorasse gotouum.
 Atque hæc pro stano paucis sunt dicta ziemiánsko.
 A quo si quisquam te senocat / ille videtur
 Omnino vitam tibi non życzare beatam.

Ná XII. tablic ludzkiego żywota.

I.

Znac / że sie człowiek nie ná rostkosi rodzi /
 Wo z płaczem ná ten nedzny świat przychodzi.

II.

Nie długo / dziatki/ téy gry wássey będzie.
 Pochwili długi nad czym inšym siedzie.

III.

Czego za świeża stoupá návězála /
Ten zápach budete w sobie dlugo miala.

IIII.

Jakoby tež rók bez wiošny mieti chcieli /
Ktožy chce / žeby mladši nie páleli.

V.

Wszystko myslivcy ná tym biednym świecie /
Nložnieszky záwždy podlejšego gniecie.

VI.

A za nie lepší slawy cney popráviti /
Tis prozno siedzac w cieniu wiek swódy trávit.

VII.

Práva sa ršenie iáko pálecyná /
Wrobl sie przebij / a ná muske winá.

VIII.

Gdy szczęście nie chce / y ráda pobladši /
Soumá svěátem / nie nas rozum / rzadži.

IX.

Je kto má zloto / má perly / má slávy /
Ale kto ná swym přestál / to bogaty.

X.

Gdy beda Bogé všlá wyznawali /
Nechayby sie go y spávy nie přáli.

XI.

B Jedna stárości / wszyscy cie żądamy /
A kiedy przyjdzieś / to zaś narzekamy.

XII.

G mylny świećcie / iakoć sie tu widzi /
Dośedtem portu / inż wiec z inśnych sydzi.

Ná obraz Lukreciię.

L ukrecia nie zwano / w Rzymiem sie rodziła.
A iż ma poczciwość gwałtem wzięta była /
Przez cie / zły królewicze / to com nie tak drogo.
Szacowała / swą własną krew przelalać strago.

Ná obraz Kleliię.

K a to Klelia płynie przez Tybriora wodę /
A za sobą zakładny huf pániciński wiode.
Ale iż sie mnie znorowu dopierał król stragi /
Wydano mnie / wychodząc pospolitey trwogi /
Gdzie iednak miasto grozy ieszczem pochwalonaz
A z wiecznemi dary do domu wróconaz.

Ná mężną Telezylę.

T eżylkoś nauczonym sławna rymiem swoim /
Dziwniem sie y screu / y czynóm twoim /
Cnotliwa Telezyllo: bo gdys wstysyś ją
O wielkiey swych porażce / wnetes biłsi porwała /
A twym śmiałym przykładem / woska p'lec niewieścia
Rzuciła sie za toba / y nie dalaś wejścia

Nieprzyjaciółm srogim w miasto choć zwalczone :
Przeto twe imię będzie na wieki pomnioné.

Na most Wársawski.

Bogżej zapłacić / ó Królu / żeś ten most zbudował /
Pierwem zawoźdy selag nad potrzebe chował :
Adzisz y tenem przepił : bo idąc do domu
Tłapozmiec / od przewozu nie płace nikomu.

Frágment bitwy s Amuratem v Wárny.

Którego Bohátera / będzie wola twoia /
Abo króla / dzisz wspomniec / złota lutni moia ?
Bogu cześć ma bydz / naprzód y nákoniec / dána :
Bo ten wszytek świat rzadzi / á sam miema pána.
Temu sie niebo klania / y ognisté zozę /
Temu ziemiá holdnie / y nawálné morze.
Kto niewie / iáko Jáson do Kolchów zeglował /
Kedy smok nieuspiony złoté runo chował ?
Komu tájné są brátów Thebáńskich niezgody ?
A krzywdá zacnych Greków / y Trojáńskie škody ?
Abo iáko Herkules / kwóli pánu złemu /
Przeciw srogim żywierzetóm czynił dosyć swému ?
Wiech ia téż co o tobie powiem / Włodzisławie :
Acz mój dowcip trudno ma w to vgodzić práwie.
Ale ty święty Królu / krózy prze své cnoty /
I prze meztwoś osiągnął w niebie stolec złoty /
Pomóż mi chuciá swoia / i przyspórz wymowy /
Abych twą sławę bitwe mógl opisać słowy /
Którgs miał z Amuratem przy niebezpieśney Wárnie /
Gdzie twe przednie zwycięztwa legły z tobą márnie.
Jáko wiec kto nieznáczny / któremu zamkniony
Páński páłac / kiedy kto idzie przelożony

Ciesnie sie we dzwi / aby mógł za tą pogodą /
 Pánstwi máteřstát widzieć / choć nie Woiewodą :
 Ták ja / o zacny kólu / troym imieniem / które
 prze dzielałość / y wysoki rozum idzie wzgórze /
 Swę podłę tymy zdobie / abych mógł przy tobie /
 Wejsząc sie w ludzką pámieć / coś ty zjednał sobie.
 Należy sie / króm wzapienia / wielowładny pánie /
 Którym ku twoy ozdobie wymowoy dostaćie :
 Niedzy króćmi dopuść tym też iáblóm plywać /
 Siła ich swoím płaszcem możesz ty pokrywać.
 Wielka chluba záprawde / komu to Bóg daćie /
 Ze czego z przodków niema / sam przez sie dostaćie :
 A swą cnotą ták świećci / że y przodki dawne
 Rozświećca / y potomstwu imię czyni sławne.
 Lecz to wierzba / gdy kto jest z przodków téż zacności /
 Żeby mógł sławnym być zwan / y króm swę dźięćności.
 A zaś ták żyć / że też króm przodków swych sławy /
 Mógłby zawsze być z znacznym prze swe rękó spiáwy.
 Tobie tá chluba / Królu / słysz : jeśli komu :
 Bo wrodziwszy sie w ták znákomitym domu /
 Niewiedzieć / tyli wierzba część maś z przodków swoich /
 Czyli oni chwálnejszy z wysokich cnot twoich.
 Tys mych rymów dziś wódzem : lecz ja / idąc w drogę
 Obiećam / przystoynie sflonie pierwoy noge
 Do kaplice twych przodków / które pozdrowiwszy
 Napředce / wroce sie zaś na gościnnie pierwszy.
 Tu sie napréd da widzieć twóy piádbiad wieczny
 Jágello / który wymysł czyni mi wzaplivy :
 Jeśli ma być człowiekiem zwan bogoboynejszym /
 Czyli w rzeczách rycérskich hermánem dzielniejszym.
 On záprawde / prze cnotę / y żywot swóy święty /
 Bedąc z wielkiego kśięstwa ná królestwo wzięty :

przywiódł

przywiódł Litwę do tego / że sprośność poganstę
 Porzuciwszy / przysięli wiare Krześciańską.
 Zbrali się z Polstę : czym on tym groźniejszy
 Był swym nieprzyjaciolom : dam pokój równiejszym.
 Ale hárde Krzyżaki tak stali jednym boiem /
 Ze ie niemał zwałozonę podał dzieciom swoim.
 Z dobrych dobył się rodzą : syn oycą nie wydal :
 Lecż tu sławie dziedzicznę y swą własną przydal /
 Król dwu koron Włodzisław : bo bitąc poganę /
 We krwi nieprzyjacielskiej upadł zmordowany.
 W pośród ziemi Tureckiej : iego poświęcone
 Kości nie są w oczyszcym grobie położone :
 Grób iego jest Europá : słup śnieżné Bálchány :
 Tapis / wieczna pamiątka między Krześcianý.
 Po nim na páństwo wstąpił brat iego rodzony
 Kázimiérz / co uczynił ledwé ná mówiony :
 Bo przegladal trudności / które ná koronę
 Wiślały prze spór ludzki / y myśl rozdmwoioną /
 Litwy (mówie) z Polaki : iednak w to vgodził /
 Ze do dalszych niesnażek dłuze był zágródził.
 A zwiastí stará dawne wcale nam zostały /
 Aż zá časem y myśli burzliwe vstály.
 Ten pułk zé ziemię posiadał / á Krzyżaki boiu
 Tak nákarmił / że prosić musieli pokoiu :
 Który tak otrzymáli / że pána inszego
 Niemieli znáć ná wieki prócz króla Polstiego.
 To był twóy dziad / o Królu / podobien ołowí /
 Który przedtim pionómem służąc Jorwisowi /
 Takie potomstwo ná swiat / iaki sam / podawa /
 A tym dziedziczny vřzad / y gróm lotny zdawa.
 Tak on będąc od Boga królem postáwiony /
 Takie syny zostáwił / że każdy korony

Był z nich godzien: iakóż też wszyscy królowali /
 Oprocz którego stan inſzy chcąc ſobie obrałi.
 A ſtárszy wiec Włodziſław Czechóm roſtázował /
 A potom zaś y Węgróm walecznym pántował/
 Ołbráchtá vbieżawſzy: ſtánał Bóg zá ſtode
 A temu/ wziął oyczyste pániſtvo zá nagrodę.
 Ten iako był tu wielkim rzeczęóm záwždy chciwy /
 Dalby to był Bóg / áby ták był y ſzczęśliwy:
 Ale fortuna záwždy iego rády proła /
 A náwet y żywota záyżezála mu zgoła.
 Ná iego mieysce wſtąpił Alexándér ſlawny /
 Ten Polakóm/ y Litwie zwiázek ſtárádawny
 Odnowił: Wołochy bił/ y Tátáry gromił:
 Lecy y tego przedko ſen żeláſny vſtkromił.

Alceſtis mężá od śmierci záſtąpiła.

APOLLO

Admetów domie/ gđziem iá/ chociań bogiem/
 Skoſtować musiał ſłużebného ſtolá.
 Przyczynę tego Juppiter / którego mi
 Syná pioróńnem zábil przedkolotnym.
 Zá którym gniewem pobitem Cyklopy/
 Kowale gromné / á oyciec mie zá to
 Przynusił ſłużyć czeleu ſmiertelnému.
 Przyszedſzy tedy w ten kraj/ páſtem woły
 Goſpodarzowi / y tegom ſtrzegł domu
 Aż do tych czáſów: bo ſie pánu doſtał
 Świetobliwému / y ſam ſwietobliwy
 Śeritowému ſynu / którego iá
 Obrócił śmierci/ vblagawſzy Párki/
 A pozwolił mi tego / że Admet
 Może vſć śmierci/ dawſzy ná ſwóe mieysce
 Kogo inſzego/ coby zani chciał vmrzéc.

Wſytki

Wszystki obśędſzy tedy przytacioly /
 Oycá / y matkę / co go wrodziła /
 Nie nálaſz / okrom żony / która żywot
 Zant chce polożyć / y roſtác ſie z światem /
 Która po domu teraz mǫla nieboge /
 Ná reku noſi: bo iey dſieſieſzego
 Dniá vmrzeć przyjdzie / y dſe polożyć.
 A ia / żebych przy tym nieſzeſciu nie był /
 Poyde przec / á ten wódzeczny dom zoſtawie.
 Ale inż y śmierć widze nie daleko /
 Kſienią umártych / która iá pod niſtą
 Ziemię ma dowieſdż : á práwie wczás przyſłá /
 Piliuiąc ná ten dzień / kiedy ma vmrzeć.

S MIERC. Co przed tym domem / co tu Phębe czyniſz ?

Ná nowe krzywdyſz łamiąc náſe práwa /
 A łupy náſe gwałtem wydzierając.
 Máłos miał ná tym / żeś Admetá śmierci
 Uchowal / Párki zdiadliwe podśędſzy :
 Teraz czego tu z głoſnym łukiem ſtrzeżeſz ?
 Toli Alceſtis obieráła kiedy
 Zaſtąpić meżá / y vmrzeć zant rzekłá ?

APOLLO. Nie. bóg ſie krzywdy / y gwałtu odemnie.

S MIERC. Jáko ſie nie bać / takim ciebie widząc.

AP. Móg to obyczay záwždy z łukiem chodzić.

S M. A ternu domu nieſłuſnie pomagác.

AP. Bo imię przygoda przytacieliſta boli.

S M. A chceſ mi odiać y tego dugiego ?

AP. Wſátem y tego gwałtemci nie wydárl.

S M. Przeczże ná ziemi ieſt / á nie pod ziemią ?

AP. Iż zá ſie jone dá / po któraz przyſiedl.

S M. A odwiodeſ iá pod ziemię gleboką ?

- AP.* Idź/ wezmi: bo niewiem/ iesli cie
SM. Strącić kto ma bydz stracon: to
AP. Nie: ale tym śmierć dać/ który
SM. Już znam czego chcesz: y cheć troie widze.
AP. Możesz Alcestis tedy przysdz starsości?
SM. Nie może/ tak więdz: y ia częśc rad widze.
AP. Przedsie nie weźmiesz ieno iedne dusze.
SM. Kiedy mraz młodzi/ wiekszą chwałę biorę.
AP. Gdy stara umrze/ hoynięy ia pogrzeba.
SM. Bogatym kwoli prawo Phebe stawiś.
AP. Jąkos rzekł: czy sie nie pominis/ choć mądry.
SM. Kupilby / ktoby miał zacz starym umrzeć.
AP. Wiec mi tęy łaski tedy nie wezmiś?
SM. Nie moge: wsak wieś moie obyczaje.
AP. Ludziom przeciwne/ y bogom mierzionę.
SM. Prózno masz o to stać/ co bydz nie może.
AP. Wstanieś wierzmi / chociaż to surowa:
 Taki tu przydzie mąż w dom Seretowy/
 Od Ewristhea po konie posłany
 Do zimnēy Threaby/ który tu w gościnie
 Bedac/ wydzec te groatrem białagłowe?
 Wiec ci powinien przedsie nie nie bede /
 A ty wezmiś tós / y kłac mie bedziesz.
SM. Ty wiele mówiac przedsie nie nie weźmiesz:
 A ta niewiasta poydzie inż pod ziemię.
 A ide do nięy przeżegnac ia kosa /
 Bo to inż bogom ziemnym poświęcony/
 Komu ia kosa włos wstrzyge z glowy.
CHORVS. Czemu tak cicho we dwoje /
 Czemu dom wnikł Admetow?
POL O. Ale nigdzięy przyaciela
 Niemasz/ coby nam powiedzial/

Jestliž v marně pláče
 Králově mamy / czy iěsze
 Žywa Alcestis / wedla mnie
 A wedla wšytkich / mužowi
 Že wšech niewiašt nawierniejša.

Przy pogrzebie r. 1373.

Słá sobie ľudzie mądry dawného wieku / moi lástá-
 wi Pánowie / głowy vtroškali : chcąc to svěiatu wy-
 věž / že przygody / nieszczęście / y smetki wšelákie moga
 človiekowi nie bydž ciężkie / ani silné : ale temu wšyt-
 kiemu rozum dobrze zdołác / y wytrzymác može. A mie-
 li po sobie wywody wielkie / y vážné / iáko sie onym zdá-
 lo : ale / iáko jámá rzecz okázuie / nie bázro potežné. Bo
 nietylko tego w ľudzi w mówić nie mogli / ale y miedzy
 sámými / rzadki / któryby to byl ná sobie přelomil / žeby
 byl w téy mierze wedlug náuki svéy sie zachował. Ták
 podobno wšytko látwiey słowy wyrzec / niżli rzecz sá-
 má vyplníc. A niemáš sie záprawde czemu džiwowác /
 že mądře / y širokie wywody smetku / y žalostí ľudskíy
 pohámowác nie moga : bo trudno iest z přyzrozeniem
 walczyć : á serce človiečze nie iest kámienné / ani želá-
 zné : iákiež žádná troška / y žádn žal nie rušy : ale z téyže
 trwie / co sam človiek / y tegož cíalá stворzone : które iá-
 ko rádość / y počieche svéie čuie / ták z nieszczęścia / y z
 przygody frásowác sie musí. Došwiadčamy teğ sámi
 ná sobie : day Bože / aby nie ták často : ale / záiste došwiad

czamy. A my wiec teraz za tym niesfortunnym terazniey
 szym przypadkiem naszym czuiemy/co to iest žalosc. A
 bowiem stracilisiny w domu swoim tego/ iakięgo dru-
 gie^o (prawda sie znać musi) niemamy. A stracilisiny nie
 tak brata / iako własnicy oycá. Bo po zeszciu rodzicow
 naszych/ mając on nietylko luty/ ale y rozumem przed in-
 szá bracia/ wšytki trudności naše spólne/ które wiec po
 zmarłym oycu ná dzieci pospolicie przypadáia / wziął
 był ná swoje pieczá: y tak sie z nimi sprawował/ żeśmy zá
 pilnością iego żadnego vszerbtu w sprawiedliwosci
 swéy nie wziali. A/ zá cosiny mu y dziś wielce powinni/
 nietylko nam chudobe naše w cále zachował/ ale y przy-
 iazni sásiedzká: bosiny do téy doby/ z cze^o P. Bogu bądź
 chwałá/ ani przysięgi żadnéy/ ani zářcia żadnéž z nikim
 nie mieli. Co wšytko Bogu naprzód / á potym iego ob-
 myslawaniu y przestrodze przypisáć musimy. A nietyl-
 koć w młodszych leciách / y w niebytnosci drugich nam
 był rádzien/ y pomocen: ale przez wšytek wiek swóy/ iá-
 ko brat prawdziwy/ trudności naszych wšelákich prze-
 strzegál y bronił. A tá wiec iego godność/ która go był
 Bóg opátrzyć raczył/ nie byla tak okrésóna ábo wářka/
 žeby sie tylko w domu iego sámym záwieráć miała: ale
 sílá obcych ludzi/ sílá wdów y širót vbogich rády iego
 vžywało: którzy on nie funtem iscie / že tak mam rzéc/
 ani loćciem przedawał/ ale y darmo/ y hoynie wšytkim
 potrebnym vžyczál/ y tak wiernie/ že ná rádzie iego za-

den sie

den sie nigdy nie omylił. Słusznie tedy prze śmierć iego
dzis na sobie ten vbiór nošimy / y na sercu žal wielki ma
my / z którego smy y obrone domá / y miedzy ludźmi dobra
slawę mieli. Ale nam podobno teraz wiecéy trzeba ná
táka rzecz sie zdobywáć / któraby žalóść nášę rychléy lé
czyć / iesliby to možna rzecz była / niżli iátrzyć / y šerzyć
moglá. Jákož niepomału sie ztad cieszymy / že przy téy
ostatniéy posłudze bratá nášé° / W.M. ták wiele / y ták
zacnych osób widzimy. Bo nie ledá to znać iest láski W.
M. przeciwko niemu. Kiedy byście W.M. komu żywé
mu te vczciwość czynili / mogloby sie iákožkolwiek zdáć /
že to w nádzicie przypodobania iákiego / ábo wiece y od
dania czynicie: Ale czyniac to vmárlemu kwóli / który
tego oddáć iuž nie może / żadnéy watpliwóści w tym
nie mamy / že to W.M. z vpriéyméy / y práwéy chęci prze
ciwko niemu czynicie: dájac to nie tylko nam bráćciéy / y
powinowátym iéž znáć / ále wšytkim ludźiom wobec /
že vczciwé záchowanie bratá nášégo nie vmárło z nim
pospołu / ále żywie w sercach W.M. cnotliwych ludží.
A toć iest on owoc wiáry / cnoty / y godności iego: z któ
réž my powinowáci cieszyć sie niepomału mamy / á po
tomstwo iego y przyklad bráć może / áby oycowškim
strychem sie sprawuic / do tegož záchowania / y do trýže
dobréy slawy przýśdž kiedy mogli. Já rák wielká tedy
láské która W.M. temu zmárlemu ciálu okázáć raczyli /
W.M. pánom swym wiece dziekujemy: prošac Pána

Bogá /

Boga/ áby ón sam zá nas/ ktorzy tego tak dálece odslu-
 żyć nie możem/ W. M. to hoynie płacić/ y nágrádzác ra-
 czył. Tego záprawde y sobie / y tym vbogim sírotóm/
 tákże y téy vczciwéy á stróskanéy małżonce iego życzymy/
 y prosimy/ áby oni téy láski W. M. ktoréy oyciec ich po
 W. M. nietyko zá żywotá/ ále y po śmierci doznawał/
 mogli byđż téż vczestniłi. A oni zá powodem nas téż
 stáršyeh stárác sie pospolu z námi beda / iákbysmy lá-
 ske W. M. sobie záslugowali: Pánie Boże day tylko /
 aby w potrzebách poćiesniéyszyeh / niżli tá iest.

*Epitaphium Káspřá Kochánovského Pisárzá
 Sendomiérského.*

Káspřá Kochánovského tu schowano Kości /
 Człowieká cnoty wielkiéy / y wielkiéy godności.
 płaczące vbogie wdowy / y smetné síroty :
 Umárl ten / co ná pieczy wáše miał Kłopoty.

Nagrobek Tęczyńskiemu.

Głáwa stárgá / á prózna / ná śmierć sie żalować /
 Bowiém oná nikomu nie zwykła folgować :
 Bierze stáre y młode / kto sie iéy náwinie :
 Ten piérwéy / á ów późniéy : przed sie niłt nie minie.
 A by kto Testorowéy doczekał stárości /
 Co to iest przeciw onéy niezmiernéy wieczności ?
 Bo gdy ostatek przyđdzie / cołkolwiek minelo /
 Jednym słowem / niemáš nic / wšytko wplynelo /
 Nie láty / ále cnotą żywot mierzyć mamy :
 Ż téy onéj zacné meże y dziś ieszcze znamy /
 Których Kości inż dawno w prochu nieznác : ále
 Glawá kwitnie / y kwitnąc záwždy bedzie w cále.

Ż tęg strony / o Cezynski / twóy wiek będzie długi /
 Jako cie kolwiek nagle / imo twé zasługi /
 Sroga / nieublagana śmierć opánowała /
 A bieg twoięy młodości zawisł nie przewala.

Śmierci sie nie bać , cnoty náśladować.

Synu mój / słusnie sie zly człowiek śmierci boi /
 Ale sie ięz dobiemu lekać nie przystoi :
 Bo zly mniema / że wszytek iuż ná wieki ginie /
 A dobry práwie w ten czas do portu przyplynie.
 A ty mój śmierci nie plącz : nnie sie dobrze dziecie /
 Takem botázi prózen / iáko y nádzieie.
 Laska páńska nádemna : ty mie nie wydaway /
 A cnoty náśladować synu nie przestaway.
 Cnocie niebo zaplata / y wieczné wesle /
 W rostkóściach świata tego źle potládać wiele.
 Wszytko to iáko trawa czasu swégo minie /
 Ale slawá pocziwa y po śmierci slynie.
 O te sie synu / staray wsielákim sposobem /
 A rodzicznęy mi uczyniś / niżby nád mym grobem
 Plákał wednie y w noc : to wiédz / kto do nieba
 Dostal sie raz / tego iuż plákać nie potrzebá.

Frágment nagrobku.

Jaz to ciebie ciešyc mam / smerny Rádziwile /
 W tym żalósnym przypadku tęg nieszczesnéy chwile ?
 Gdzie rzeczy / ábo y słów tak władnych dostane /
 Którembych miał leczyć twoie ciężké ráne ?
 Trudna to ná mie : lubo twóy žal niehánowny /
 Lubo též chce wważyć ten swóy dowcip xorony :
 A by též byl nawietšy / iáko człowiek troému
 Pláczu ma kres zámerzać tak śmawiedliwému ?

Jäko lzy ma hämować? Które žal serdeczny
 Wycista/ nie inaczey iento iäko wieczny /
 Wode z stäly zbiory pedzi / ä tä miewszęcona
 Szrodkiem nicosufsoney taki swöy plaw kona.
 Czy cie podobno szesście pomälu dotknelo /
 A nie pöl prawie sercä z pierśi troych wyielo?
 Stradales (äch žalosci) ze wśech miłšey żony /
 Ktörä iäko natura / tak y cnota / z strony
 Każda swoiey / tak były bogacie nädaly /
 Ze w tøy mierze inż wiecéy przydäc nie nie miały.
 Názbyt szesliwy / názbyt zdales sie bydż Bogu
 Rädziwile/ byś był w tym towarzysztwie/progu
 Swych lat ostatnich dosedł: w pöl kresu nie była/
 Kiedy cie twoiä biedna Hanna opuścila.
 O prawo krzywdy pełné / o nieznosna kšieni
 Mdlých bogów / y pod ziemią nieśkätäcy ch cieni.

Nagrobek.

Oraz Bóg przyjrzał/ to inż bydż musi /
 A o to człowiek próżno sie kuśi /
 Aby nawietšé iego stărănie /
 Mogło zätrzymäc to wieczné zdanie.
 Wśytko na świecie idzie swym pedom/
 Nie omylnoscia / äbo zä bledem.
 A co z przycsyny wieczney zstepuie /
 Tego y sam Bóg nie rad hämuie.

Nagrobek.

W Jewinna dušo / owas ty inż w niebie /
 A iam tu zostal nieszesesny bez ciebie /
 Nä swöy ciężki pläcz / ciężk. žalosc swoie:
 Niechcial tego Bóg/ bych był głowe twoie

Ja pierwey

Ja pierwej záległ: bo ciebie straciłszy /
Straciłem wszystko / a nad miá troskliwszy
Już byđz nie może: sroga śmierci / to ty
Dmieś vgodzić / gódzic narowyse cnoty.

Nagrobek.

KTo mié w mým ciężkim frásunku rátnie?
Moia tak táczna duša sie nie czuie /
Abý pocieche iáka przyiac miała /
Wyizwłszy liedy prózna będzie ciála /
Tam cie oglądać mam dobra nádzieie /
Szláchetny duchu / dla którego mǒleie.
A cierpiąc w sercu tak nieznosną ráne /
Aż w ten czas plátac / gdy żyć / przestána.

Pieśń żalobna.

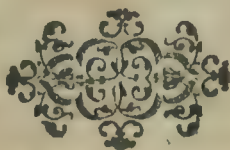
KTo liedy miał słusnieyszą przyczynę plátania?
Razem mié szczęście mégo wszystkiego Kochania
Zbawiło / duša tylko przy mnie zostawiołszy /
Jżbych wpadł swoy czynąc tym był nieszczęśliwszy.
Snadżby lepię / by ieno nieczuć żalu swęgo /
Twarda stála gódzic stanać szkod morza hucznęgo /
O którazby sie wiecznie mozkie rozbiłaly
Ślági / y nieokrotne wiátry wderzały.
Kównę podobno rozum radzić może škodzie /
Ale iáka jest moia / niezdola przygódzic.
Dziakłiś mié cieścić máia? czy żoná cnotliwa?
A dziateczki Bog pobral / y mátká nie żywa.
Wieczny Boże / słusnie me karześ za mé złości /
Jednak nie tylko parzyć ná moie krzykłości /
Lecz y miłosierdzie swe chciey mieć ná baczeniu /
Lásta swoia mié twierdząc w moim utrapieniu.

Epitaphium.

P rózné náše stáraníe /	Ná wíeczne Bózké zdaníe :
Co Bóg rzékł / to tak bedzie /	Czlowiek tego nie zbedzie.
A cokolwiek czynimy /	A cokolwiek cierpimy /
Wszystko pochodzi z niebá /	W tym nam wzpítie nie trzebá.
Pierwszy dzień dal každému /	A ostatni / á k swému
Koncowi wszyscy idziem /	Zkád iúz náзад nie przydziem.

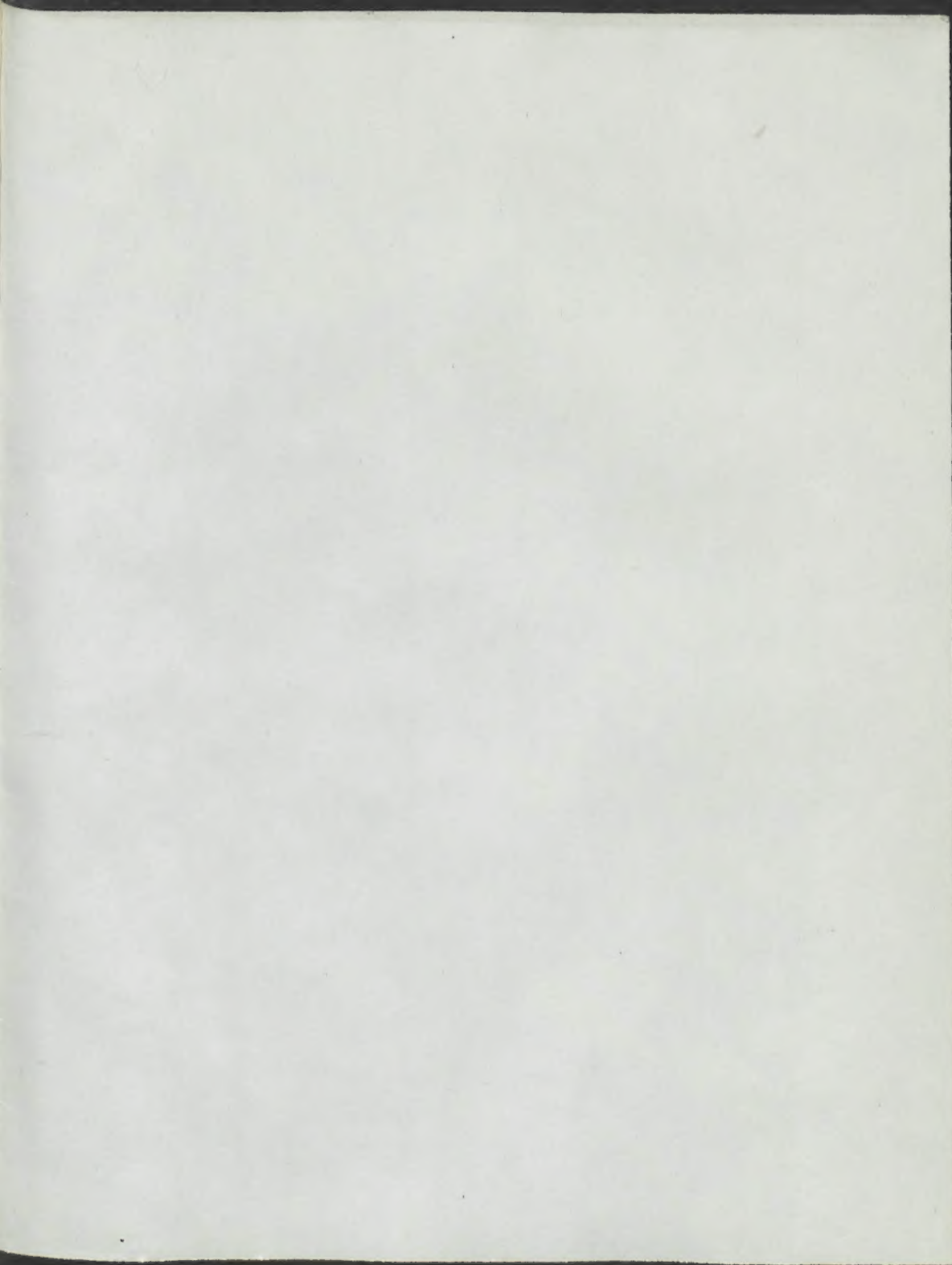
Ná [wé księgi , do Łaskiego.

Psálmy sýlam / gódie kogo nabożného sýsse :
 A frásłki zás dla dobrych towarzysów písł.
 Sobótka pánióm sluzy : gracje odpráwiue
 Száchami / á wesole piesniámi dáruie.
 Tobie / Łaski / co własníe záwołání twoie /
 Zaczne Hetmány dáie / y sirowé boie.



Cum gratia & Priuilegio S. R. M.





Bożostawski podlega
Brosławski

Pracownicy

Bożostawski podlega

Pracownicy

Bożostawski podlega

Pracownicy

Bożostawski podlega

Pracownicy

Bożostawski podlega

Pracownicy

Bożostawski podlega

Pracownicy

Bożostawski podlega

Pracownicy

Bożostawski podlega

Pracownicy

Bożostawski podlega

Pracownicy

Bożostawski podlega

Pracownicy

Bożostawski podlega

Pracownicy

Bożostawski podlega

Pracownicy

OPRAWĘ WYKONANO

w prac. Intrał. konserwacji.

Biblioteki „Ossolineum”

Data 28 X 84 podpis Dokimata

